

## **Maria Wichowa**

Uniwersytet Łódzki  
Wydział Filologiczny  
Katedra Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych  
90–236 Łódź  
ul. Pomorska 171/173

### **Refleksje o przemijaniu i o pamięci przeszłości Staropolski dialog z tradycją antyczną (na podstawie *Nowych Aten* ks. Benedykta Chmielowskiego)**

Przedmiotem badań jest refleksja o przemijaniu, naturze czasu i o pamięci przeszłości starożytnej w *Nowych Atenach* B. Chmielowskiego jako element tradycji antycznej kultywowany w pierwszej polskiej encyklopedii. Autor dzieła podkreślał ciągłość i wysoką rangę tradycji, obserwował proces twórczego rozwoju tych wartości, które nam przekazała przeszłość. Uważał, że jesteśmy naśladowcami i inwentorami, doskonalącymi dobra kultury wytworzone przez antyk. Chmielowski zamieścił w tomie III swego dzieła dyskurs na temat: *Który wiek, stary czy nowy polerowniejszy?* i wykazał wyższość starożytności. Uważał, że czerpiemy pełnymi garściami z tradycji antycznej, doceniamy wielkość dokonań starożytnych intelektualistów i twórców, nie przerosliśmy ich pod żadnym względem, przetwarzamy tylko to co oni nam przekazali jako dziedzictwo. Encyklopedysta był przekonany, że współczesna mu kultura całkowicie oparła się na tradycji antycznej.

**Słowa kluczowe:** Benedykt Chmielowski, *Nowe Ateny*, tradycja antyczna, dyskurs.

### **On the Transience of Things and Memory of the Past: An Old Polish Dialogue with the Antique Tradition (Benedykt Chmielowski's *New Athens*)**

The paper investigates the reflection on the passing of time, time's nature and on the memory of the Antiquity presented in *New Athens* by Rev. Benedykt Chmielowski, as part of an ancient tradition cultivated in this first Polish encyclopaedia. The writer emphasized continuity and high importance of tradition and observed the process of creative development of the values bequeathed by the past. He believed modern people to be followers and inventors, perfecting the cultural goods produced by the antiquity. In Volume III of his work Chmielowski published a discourse on the following topic: 'Which age, the old or the new one, is more polished?' and demonstrated the superiority of the antiquity. He believed that his contemporaries drew abundantly on the ancient tradition and appreciated the greatness of the achievements of ancient intellectuals and artists, but did not

surpass them in any way, simply processing what they received as inheritance. The encyclopaedist was convinced that the culture of his epoch relied completely on the ancient tradition.

**Keywords:** Benedykt Chmielowski, *New Athens*, ancient tradition, discourse.

W określaniu relacji terażniejszości z przeszłością mówimy o dziedzictwie bądź o tradycji<sup>1</sup>. Dziedzictwo to spuścizna, jaką pokolenie współczesne przejmuje od antenatów. Nie zawsze całe dziedzictwo przejmujemy bez zastrzeżeń, nie ze wszystkim, co przekazały nam generacje poprzednie w pełni się identyfikujemy, nie każdy element dziedzictwa wpływa na kształtowanie naszego obrazu świata.

Tradycja jest pojęciem węższym, stanowi wyselekcjonowaną część dziedzictwa. Tradycja literacka „jest swoistą formą istnienia elementów przeszłości literackiej w czasach współczesnych [...]. Tradycją literacką będą zaś te pierwiastki, które są zdolne aktywnie kształtować współczesną praktykę pisarską, które stają się składnikiem nowego układu historycznoliterackiego, nie tracąc jednak znamion swej właściwej przynależności. Oczywiście ulegają przekształceniom, łączą się z elementami nowymi. Tradycja nie jest więc odwzorowaniem tych kształtów, jakie zjawiska przyjęły w epokach ubiegłych, jest przeszłością widzianą oczyma ludzi następnych, przeszłością aktywnie kontynuowaną i przekształcaną”<sup>2</sup>. Kryterium wyboru z całości ma charakter aksjologiczny. Dokonujemy wyboru składników nacechowanych pewnymi wartościami, przyjmujemy je jako własne, identyfikujemy się z tymi relikami dawnej kultury, które nadal są świeże, żywe, aktualne, np. stwierdzamy, że *humanitas* jest wartością etyczną, która narodziła się w starożytności, a jest wciąż żywa, aktualna, ma charakter ponadczasowy i stanowi niezwykle ważny element tradycji duchowej ludzkości, w każdej epoce kultury podlega reinterpretacji ale jej istota nie zmienia się, ma charakter uniwersalny.

Kultura staropolska była silnie osadzona w tradycji antycznej. Starożytność stanowiła skarbnicę mądrości i źródła wzorów, zachowań etycznych, poglądów estetycznych, a nawet politycznych. Twórcy co krok podkreślali w swoich dziełach ciągłość tradycji literackiej. Ostentacyjnie i z wielkim respektem dla poprzedników podkreślali „starożytne komparacje”, w najprostszych formach objawiające się odwoływaniem do antycznych wzorów literackich, wprowadzaniem porównań współczesnych wydarzeń i zjawisk do realiów starożytnych, przywoływanie cytatów, sentencji zaczerpniętych od klasyków tworzących w Helladzie i Rzymie. „Antyczne koncepcje filozoficzne, prawno-państwowe i historiograficzne znajdowały podatny grunt u naszych teoretyków państwa i prawa, pedagogiki i historiografii”.

<sup>1</sup> Por. E. Kotarski, *Literatura staropolska: wyłącznie dziedzictwo czy także tradycja?*, [w:] tenże, *Dziedzictwo i tradycja. Szkice o literaturze staropolskiej*, Gdańsk 1990; M. Głowiński, *Tradycja literacka. Próba zarysowania problematyki*, [w:] tenże, *Prace wybrane*, t. V: *Intertekstualność, groteska, parabola. Szkice ogólne i interpretacje*, Kraków 2000, s. 34–52.

<sup>2</sup> M. Głowiński, *Tradycja literacka...*, s. 37–38.

– wyjaśniał Tadeusz Bieńkowski<sup>3</sup>. Dodajmy, że nauka o literaturze, poetyka, genealogia, były oparte na traktatach klasyków i stanowiły ich kontynuacje. Staropolscy „inwentorowie” dostosowywali teorię wypracowaną w Grecji i w Rzymie do współczesnej praktyki literackiej. Wszechobecne było przekonanie o tym, że antyk jest źródłem wszelkich wartości, które stopniowo ulegały przeobrażeniom w związku z upływem czasu. „W okresie odrodzenia na klasyczną starożytność zaczęto patrzeć jako na osobny, zamknięty etap dziejów, jako na epokę, którą z historycznego dystansu można badać i poznawać, odzyskiwać i kontynuować jej dorobek kulturowy, wielbić i kultywować osiągnięcia artystyczne, naśladować je, zarazem współzawodniczyć z nimi”<sup>4</sup>. Kultura i literatura były zdominowane tradycją antyczną. Zasada *imitatio antiquorum*, zjawisko odnawiania (*renovatio antiquitatis*) i studiowanie antyku stają się podstawowymi imperatywami twórczości i aktywności intelektualnej. W badaniu tradycji interesuje nas to, jak i w jakim celu antyk był wprowadzany do tekstów, w jakiej formie był obecny w literaturze i jak kształtował się na tej płaszczyźnie dialog z kulturą starożytną.

Tworzenie się tradycji jest ściśle związane z upływem czasu i z próbą precyzyjnej odpowiedzi na pytanie o jego istotę. „*Quid ergo est tempus?* Czym więc jest czas? Nie ma na to łatwiej i krótkiej odpowiedzi. Trudno pojąć a cóż dopiero w słowach to wyrazić” – próbował wyjaśniać Św. Augustyn.<sup>5</sup> Przytoczony tu zwrot biskupa Hippony posłużył Aronowi Guriewiczowi jako tytuł rozdziału książki *Kategorie kultury średniowiecznej*<sup>6</sup>. Uczony pisał:

Niewiele jest czynników, które by tak silnie charakteryzowały istotę kultury, jak pojmowanie czasu. W nim ucieleśnia się, z nim łączy się cały system pojmowania świata danej epoki, zachowanie ludzi, ich świadomość, rytm życia, stosunek do przedmiotów. Wystarczy przypomnieć dominujący wśród ludów starożytnego Wschodu i w państwach antycznych cykliczne postrzeganie czasu oraz finalistyczną koncepcję ruchu świata od jego stworzenia aż do końca, do zespolenia się czasu z wiecznością w średniowieczu, aby uzmysłowić sobie różnice w orientacji wobec życia kultury starożytności i kultury średniowiecznego chrześcijaństwa<sup>7</sup>.

W dobie staropolskiej, która również w tym względzie podążała za antykiem, funkcjonowało pojęcie czasu cyklicznego, kołowego i czasu linearnego, wektorowego. Wielu intelektualistów: pisarzy, filozofów, twórców kultury, zastanawiało się nad tym, czym jest czas, jaka jest jego natura. Zazwyczaj podkreślano jego ulotność, niszczącą siłę, co jest dowodem kultywowania kultury antycznej, gdyż

<sup>3</sup> T. Bieńkowski, *Antyk – Biblia – Literatura*, [w:] *Problemy literatury staropolskiej. Seria pierwsza*, red. Janusz Pelc, Wrocław 1972, s. 310.

<sup>4</sup> T. Bieńkowski, *Antyk*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze. Renesans. Barok*, red. T. Michałowska, wyd. II, Warszawa 1998, s. 34.

<sup>5</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. oraz wstępem i kalendarium opatrzył Zygmunt Kubiak, Kraków 2009, s. 349.

<sup>6</sup> A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, przeł. Józef Dancyngier, Warszawa 1976.

<sup>7</sup> Tamże, s. 95.

to myśl starożytnej Grecji ukuła formułę, że „czas wszystko niszczy, czas wszystko odmienia”<sup>8</sup>, „czas skażca rzeczy”<sup>9</sup>. Istotę tradycji kultury, relacje przeszłości z terażniejszością zwięzłe i przekonująco objaśnił ks. Benedykt Chmielowski:

Wiek starożytny, będąc światu *coevus* (rówieśny), tyle lat liczący, ile świat od swego stworzenia, to jest 5700, wiele nabył *experientyji*, wiele rzeczy zinwentował nowych, które z czasem zastarzały się i spowszechniały, z tej to racji *consilium in senibus est* (rada, mądrość mieszka w starcach). Thales mędrzec spytany, co jest najmędrszego, odpowiedział: *tempus*. Wiek młody wieku starego przez setne generacje jest potomek; cokolwiek ma inwencyji, jest to, co już było, ale się uprzykrzyło i zapomniało<sup>10</sup>.

Pierwszy polski encyklopedysta podkreślał ciągłość i wysoką rangę tradycji, a także proces twórczego rozwoju tych wartości, które przeszłość nam przekazała. Pisał: „toć wiek młody nie lepszy nad stary”<sup>11</sup>, a więc jesteśmy inwentorami i imitatorami dóbr kultury wytworzonych przez dawniejsze pokolenia. W tomie III encyklopedii autor *Nowych Aten* zamieścił rozważania pt. *Który wiek, stary czy nowy poleowniejszy?* Autor dzieła był wielkim admiratorem starożytnej kultury. Miał pełną świadomość dystynkcji pojęć dziedzictwo i tradycja. Przeprowadził dyskurs na temat roli tradycji antycznej w kulturze mu współczesnej. Wyszedł z założenia, że *nihil sub sole novum* (nic nowego pod słońcem). Jak wiadomo wsparł się tu autorytetem Biblii, gdyż przytoczone słowa stanowią cytat z *Księgi Eklezjasty* (1.3). Na początku swego wywodu powołał się na toczącą się wśród filozofów dysputę, czy *dantur de novo scientiae* (czy powstają autentycznie nowe umiejętności) i w konkluzji stwierdzających, „że tylko *dantur reminiscentiae alias* już na świecie byłych rzeczy jest przypomnienie”<sup>12</sup>. Autor *Nowych Aten* nie chce narzucać czytelnikowi gotowych wniosków, jednoznacznego stanowiska. Racjonalista odwołuje się do rozumu aktywnego odbiorcy swojego dzieła: dostarczy mu licznych argumentów, a on sam niech rozstrzygnie na podstawie „starożytnych i nowo inwentowanych rzeczy [...]”, dawny czy nowy wiek poleowniejszy”<sup>13</sup>. W rozważaniach tych podkreśla, że upływ czasu powoduje nabywanie doświadczenia przez ludzkość. Uświadamia, że *sapientia* mieszka w starcach. Wytwarza się zbiorowa mądrość przekazywana z pokolenia na pokolenie, „młody

<sup>8</sup> Por. G. Pattano, *Pojmowanie czasu w chrześcijaństwie*, [w:] *Czas w kulturze*, oprac. Andrzej Zajęczkowski, Warszawa 1998, s. 298; zob. S. Adalberg, *Księga przysłów polskich*, Warszawa 1889–1894, s. 76–78.

<sup>9</sup> Cyt. z: Z. Morsztyn, *Epitalamium Jego Mości Panu Janowi z Mierznia Mierzeńskiemu, marszałkowi wielkomierskiemu, staroście wasiłowskiemu, niezdarzone, raczej w epitafium obrócone*. Cz. IV *Mnemosine, Mater Mussarum, pamiątka*, [w:] *Tenże, Muza domowa*, t. I, Warszawa 1954, s. 165.

<sup>10</sup> Ks. Benedykt Chmielowski, *Nowe Ateny albo akademia wszelkiej sciencyji pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoryjału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana...*, wyd. Maria i Józef Lipsy, Kraków 1968, s. 515.

<sup>11</sup> Tamże, s. 518.

<sup>12</sup> Tamże, s. 515.

<sup>13</sup> Tamże.

wiek cokolwiek ma inwencji, jest to, co już było, ale się uprzykrzyło i zapomniało”<sup>14</sup>. Encyklopedysta tłumaczył, że praojciec Adam *infusas* mając normalnie *scientias* (posiadając wiedzę wlaną) przekazywał ją swoim potomkom tak, że wytworzyła się tradycja sięgania do tego dorobku i wybierania tego „co umieli albo umieć przywoita albo *honestum est* (jest godziwe) lub *utile* (użyteczne). Oczywiście dorobek intelektualny ludzkości jest pomnażany, ale źródła mądrości tkwią w dalekiej starożytności. Chmielowski argumentuje:

Cokolwiek w ekonomice gospodarskiej i politycznej, jako też w agrykulturze jest perfekcyjnej, wiek starożytny nam podał, czego wiek młody jako gotowego pilnuje, aby szło *ad amussim* (według prawideł) lub się też wydoskonaliło<sup>15</sup>.

Encyklopedysta dowodzi, że dokonuje się postęp, ale w oparciu o tę wiedzę i wartości która przekazała nam kultura starożytna, przede wszystkim w zachowanych dziełach literackich i naukowych. Ks. Benedykt zamieścił apologię książki, która powinna oprzeć się niszczącemu działaniu czasu. Pisał:

I to był dobry i do konserwacji pism potrzebnych sposób, pisać je na pergaminach *alias* skórach: nie zaraz je *tempus edax rerum* (pożerczy czas) pożarł, ile przy pilnej konserwacji. A wieki świeższe zwykły teraz pisma swoje *perituare credere chartae*, na nietrwałym pisząc papierze, które mólom prędko staje się potrawą albo zbutwiałości; prędko białosc tę żalobna zepsuje korupcja. Nie masz co *legere* (czytać) tylko *lugere* (opłakiwać), osobliwie, gdzie idzie o fortunę; nie konserwują na wieki papierowe biblioteki, bo to marmurowych i miedzianych, a przynajmniej pergaminowych jest prerogatywa instrumentów, których wiek siwy zażywał<sup>16</sup>.

Chmielowski użył tutaj zwrotu *Metamorfoz* Owidiusza (księga XV, 234) *Tempus edax rerum* (czas pożerca rzeczy), giną one tknięte jego niszczącym zębem. Zwrot ten był przytaczany w poezji staropolskiej np. w pieśni *tempus edax rerum* podkreślającej żarłoczność i skrzydlatość czasu<sup>17</sup>. Encyklopedysta zastanawiał się nad tym, czy współcześni objawiają tak żywą i gorliwą wiarę jak starożytni, którzy ponosili śmierć jako męczennicy, zachowując wierność Bogu. Zatraciła się zdolność poświęceń dla religii: „A kto by teraz krew lał, fortunę, zdrowie tracił, na lat kilka, kilkanaście od żony od dzieci się oddalił i od własności, a windykował miejsca święte, grup Jeruzalem. A to czynili starzy katolicy”<sup>18</sup>. Dowodził, że to starożytność wzniosła budowle powszechnie podziwiane, uznane za cuda świata: kolos rodyjski, *Pharum* albo latarnię egipską, piramidy. „To wiek siwy czynił takie dziwy” konkluduje autor. Następnie mówi o dziełach inwentorów (wynalazców) współczesnych, ale za chwile dowodzi, że starożytność była pod

<sup>14</sup> Tamże, s. 516.

<sup>15</sup> Tamże, s. 516.

<sup>16</sup> Tamże, s. 518

<sup>17</sup> Pisała o tym Alina Nowicka-Jeżowa w książce *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI–XVIII wieku*, Lublin 1992, s. 383.

<sup>18</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, s. 516.

tym względem pierwsza, a nawet wiedza o Ameryce nie narodziła się w roku 1491 (dziś przyjmujemy 1492 r.), bo Platon, Seneka i inni uczeni mieli świadomość istnienia takiego ładu. Chmielowski dostarcza kolejnych argumentów na rzecz tezy „toć wiek młody, nie lepszy nad stary”. Jednak najwięcej dowodów przewagi kultury starożytnej nad współczesną znajduje ks. Benedykt w literaturze. Wypracowany przez łacinników styl wypowiedzi jest doskonały, stanowi chlubę twórców piśmiennictwa, jest nieprześcignionym wzorcem do naśladowania:

Nie mogą terazniejsze tym się chlubić wieki, że stylem przechodzą dawnych, osobliwie łacinników. A kto piękniejszą mówił łaciną nad książęcia *romanae eloquentiae* Cycerona? Kto nad Tacyta, Liwiusza, Florusa, Pliniusza Panegirystę? Kto nad Hieronima, Ambrożego, Augustyna, Grzegorza – lubo z tych jedni przed tysiącem kilkaset latami kwitnęli, drudzy z nich *posterius* (później). Nie pożyczali pięknych terminów od terazniejszych neoteryków, owszem jeśli ci za nimi idą w stylu imitacyji, nowymi Tuliuszami nazywać się godni<sup>19</sup>.

Zatem tradycja klasycznej, nieskazitelnie pięknej łaciny cycerońskiej jest wciąż żywa, proza Tuliuszowa stanowi wzorzec stylistyczny od stuleci. Podobnie doskonała i wzorcowa jest poezja klasyczna. Encyklopedysta jej jest wielkim admiratorem, jako odbiorca omawianych wierszy wyraża najwyższy podziw dla ich twórców, dla ich warsztatu, dla sztuki słowa, dla ich mistrzostwa artystycznego. Współcześni inwentorowie nie są w stanie dorównać czy też prześcignąć starożytne wzory:

Ma tedy i nowy świat niektóre *laudabilia* (rzeczy przynoszące chwałę), ale nie większe nad wiek stary. Czyli który neoteryk (nowocześnik) skoncypował *novum genus* (nowy rodzaj) wierszów, czy się znalazł nowy Asclepiades, Horatius, Virgilius, Ovidius, wierszopiska Sapho, który by z tamtych poprawił; dość by na niego jeśli by dobrze imitował. Są cudnej inwencji różne wiersze, cudowną pisane industriją, które koncypując, nie jeden sobie głowy nafatygował nowy poeta, a dawnych czasów tak łatwa rzecz była wierszopistwo, jak nam familiarna rozmowa. Ovidiusz za wiersze od matki bity, wierszami się wyprasza inaczej nie umiejąc<sup>20</sup>.

Książd Benedykt jest pełen zachwyty dla geniuszu starożytnych poetów. W ostatnim przytoczonym tu fragmencie laudacji nawiązuje do popularnej legendy, według której matka przyszłego poety niepokoiliła się, że synek w sposób naturalny wypowiada się przy użyciu rytmicznych heksametrów i zwalczała to, karząc go dotkliwie, nawet biciem. Młody chłopiec przyrzekał, że już nie będzie mówił wierszami i owa deklaracja znów ułożyła się w heksametr:

Iam, iam non faciam versus, carissima mater...  
[Już, już nie będę składał wierszy, najdroższa matko]<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> Tamże, s. 518.

<sup>20</sup> Tamże, s. 519.

<sup>21</sup> Pisał o tym Tadeusz Sinko we wstępie do antologii *Wiązanka wierszy Owidiusza z dodatkiem wybranych elegii Tibulla i i Propercjusza*, Lwów 1930; cyt. pochodzi ze s. IX.

Myśl przewodnia omawianej argumentacji Chmielowskiego jest taka, że w starożytności raz po raz rodziły się niezwykle talenty. *Antiqui* to naturalni geniusze, my *moderni* jesteśmy tylko imitatorami:

Teraźniejszy wiek nie psuje sobie głowy nad sylab, słów do wiersza dobieraniu i rachowaniu, mierzeniu; woli liczyć pieniądze, bo *virtus post nummos* (pieniądz ponad cnotą), a mierzyć hreczkę nie *Horatiana* pisać *Carmina*, wieku starożytnemu zostawując w tym palmam<sup>22</sup>.

Czerpiemy zatem pełnymi garściami z tradycji antycznej, doceniamy wielkość dokonań starożytnych intelektualistów i twórców, naśladujemy ich dzieła, jesteśmy czasem inwentorami doskonalącymi dzieła mistrzów, tworzymy własne *laudabilia*, ale starożytnych nie przerośliśmy, przetwarzamy tylko to, co przekazała nam tradycja. Mamy tu do czynienia z dyskursem dostarczającym niezbitych dowodów na to, że „stary wiek jest polerowniejszy” od nowego, że kultura współczesna Chmielowskiemu całkowicie na tradycji antycznej zawisła.

W literaturze staropolskiej obok takich praktycznych, zdroworoządkowych wypowiedzi o dziedzictwie antyku, których celem są pouczenia dydaktyczne, trafiając do szerokiego odbiorcy po to, aby dostarczyć mu podstawowej wiedzy o świecie, pojawiają się głębokie refleksje nad upływem czasu, nad dystansem dzielącym współczesność do antyku, nad krótkością ziemskiego bytowania człowieka. Pisał o tym Zbigniew Morsztyn w *Emblemacie 47*<sup>23</sup>. Tytuł utworu informuje, że *Człowiek poglądając na kompas płacze*. Kompas rozumieć należy jako zegar. Towarzyszy mu napis „Aż krótkość dni moich nie skończy się prędko?” Nasuwa się skojarzenie z wersem biblijnym (1 Kor. 7:29): *Mówię bracia, czas jest krótki*. Płacz człowieka spoglądającego na zegar jest w pełni uzasadniony, gdyż „czas niedościgniony” pędzi dni i godziny życia ludzkiego do kresu. „Czas nawrotny jak bieży tak bieży”, a „nielutościwa tyranka” – Atropos przetnie nie przędy żywota. Podmiot liryczny zwraca się z apostroficznym apelem do Stwórcy, który „miliony lat ma za moment”, aby przedłużył „ukrócony czas życia jego”, bo Nieśmiertelny ma władzę nad czasem. Historia biblijna opowiada takie zdarzenie, kiedy to Bóg na prośbę Jozuego spowodował, że czas stanął w miejscu: „I zatrzymało się słońce, i stanął księżyc, aż pomścił się lud nad wrogami swymi”. (Joz. 10, 13). Tak więc bohater wiersza mając w pamięci fakt, że Bóg wysłuchał słów człowieka: „Stań słońce nad Gibeonem, i ty, Księżycu, nad doliną Ajalonu”, gorąco prosi o „cofnięcie kresu ostatniego”, a przedłużone życie pragnie poświęcić modlitwie i sławieniu Boga.

Głęboką refleksję o czasie ukrył Benedykt Chmielowski pośród inskrypcji firlejowskich wydrukowanych w tomie III *Nowych Aten*. W izbie wielkiej plebanii, urządzonej „na obraz” (*adinstar*) pałacowej sali było poumieszczonych mnóstwo napisów, a na suficie po prawej stronie namalowano upersonifikowany wizerunek

<sup>22</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, s. IX.

<sup>23</sup> Z. Morsztyn, *Wybór wierszy*, oprac. Janusz Pelc, Wrocław 1975, s. 308.

czasu, z jego alegorycznymi atrybutami, skrzydłami i kosą. Postać rozwinięty długi i szeroki karteluszu. Sam środek tego zwoju trzyma w zębach. Ma to wymowę symboliczną. Czas pożera państwa, osoby, miasta wymienione w napisach znajdujących się na tym karteluszu. Wizerunek zamieszczony w napisach firlejowskich pod względem ideowym jest bliski wyobrażeniu czasu przedstawionemu w *Ikonologii* Cesare Ripy, podkreślającym jego ulotność i niszczącą siłę (atrybuty: skrzydła, kosa):

Uskrzydłony starzec z obręczą w dłoni, stojący pośród ruin. Usta ma otwarte pokazując zęby barwy żelaza. Ma skrzydła wedle powiedzonka *Volat irreparabile tempus* (czas nie chce powetować), o czym każdy z doświadczenia wie tak doskonale, że aby nie jątrzyć już ran naszej nędzy, nic więcej na ten temat nie powiemy. Obręcz wskazuje, że czas bez przerwy się obraca, nie mając z natury ani początku, ani końca, będąc tylko wyłącznym początkiem i końcem dla rzeczy ziemskich i dla żywiołów, które są kuliste. Ruiny, rozdziawione usta i zęby żelazne pokazują, że czas druzgoce, niszczy, zużywa i obala wszystkie rzeczy, bez trudu i znużenia<sup>24</sup>.

W dziele Chmielowskiego mamy do czynienia z bogatą oprawą literacką tego plastycznego wizerunku, bowiem na wspomnianym karteluszu zostały umieszczone liczne napisy, będące cytatami biblijnymi bądź klasycznymi, zawierającymi myśli o czasie<sup>25</sup>. Autor zazwyczaj informuje o źródłach tych cytatów, choć lokalizacja jest niezbyt dokładna. Czytamy więc następujące słowa: *cecidit, cecidit Babylon*<sup>26</sup> (upadł, upadł Babilon). Bez trudu rozpoznajemy werset biblijny (Iza-jasz 21,9): „A oto przybywają jezdni, jeźdźcy na koniach parami. Oderwał się jeden i rzekł „Upadł, upadł Babilon, upadł i wszystkie posągi jego bożków, strzaskane na ziemi”<sup>27</sup>. Dokonało się zniszczenie stolicy wielkiego imperium”<sup>28</sup>. Słowa te pojawiają się dwukrotnie w Apokalipsie św. Jana (Ap. 14,8 i Ap. 18,2) jako zapowiedź godziny sądu. Zatem czas pożarł, pokonał wielkie miasta. Trzy następne napisy encyklopedysta przejął z Owidiusza, niestety, nie podał ich lokalizacji. Pierwszy z nich brzmi: *Troia iacet certe*<sup>27</sup> (Troja leży w gruzach), kolejny: *Vile solum Sparta*<sup>28</sup> (Sparta wynędzniała), ostatni: *Altae cecidere Micenae*<sup>29</sup> (upadły wzniosłe Mykeny). Dalsze dwie inskrypcje z kartelusza to słowa Auzoniusza: *Capua nunc subdita Romae, aemula tunc*<sup>30</sup> (Kapua teraz oddana Rzymowi, niegdyś równa mu) i sentencja: *Tempora tempus edit*<sup>31</sup> (czasy pochłonął czas).

Dwie inskrypcje znajdowały się również „po bokach tego czasu”<sup>32</sup>. Słowa: *Suis spatiis transeunt universa*<sup>33</sup> (wszystkie rzeczy mają swój czas) to cytat

<sup>24</sup> C. Ripa, *Ikonologia*, przeł. Ireneusz Kania, Kraków 2002, s. 238–239.

<sup>25</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny*, cz. III, *Suplement*, Lwów 1754.

<sup>26</sup> Tamże, s. 533.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże.



z księgi Eklezjastesa 3,1. W tłumaczeniu Jakuba Wujka brzmi on następująco: *Wszystkie rzeczy mają swój czas i swym zamierzonym biegiem przemija wszystko pod słońcem*, po czym pojawia się szereg dowodów potwierdzających słuszość tej tezy, a więc „jest czas rodzenia i czas umierania” itd. Druga inskrypcja: *Tempus edax rerum*<sup>34</sup> (Czas pożera rzeczy) ma postać sentencji. Chmielowski dołożył do nich wierszowany komentarz swego autorstwa:

Upadł kolos, co był w Rodzie,  
Tylko pamięć o tej szkodzie  
Troi miasto kędy stało  
I poznaki nam nie dało.  
Tyle dziełów dziś w ruinie,  
Toż się stanie z tym, co słyńie.

Jak wiadomo, kolos rodyjski był to ogromny posąg Heliosa, Boga słońca, ustawiony na wyspie Rodos, jeden z siedmiu cudów świata, wysokości ok. 32 metrów wykonany z brązu, ustawiony przy wjeździe do portu. Podobno między jego rozstawionymi nogami mogły przepływać okręty. Uległ zniszczeniu ok. roku 224 p.n.e. wskutek trzęsienia ziemi.

„Koło tego czasu” autor *Nowych Aten* umieścił jeszcze dwa łacińskie cytaty: *Quid non longa dies, quid non longa consumitis anni?*<sup>35</sup> (czego długi dzień nie odebrał, czego wy nie odebrałyście lata?). Są to słowa Tibullusa. Drugi, zaczerpnięty z Owidiusza: *Tacito pede lapsa vetustas*<sup>36</sup> (cichą stopą płynie czas). Pod nogami postaci – alegorii czasu encyklopedysta umieścił cytat z Klaudiana obrazujący „jak czas pożerał cztery monarchie świata”.

Sic Medus ademit  
Assyrio, Medoque tulit moderamina Perses  
Subiecit Persen Macedo cessurus ipse, Romanis<sup>37</sup>.

[Tak Medowie pozbawili władzy Asyryjczyków, Medów zaś Persowie, Macedonia podporządkowała Persję i sama ustąpiła przed Rzymianami].

Tę kompozycję słowno-plastyczną wieńczył wierszowany napis:

Stary czas kosą zbrojony, patrz, wszystko pożera,  
Ni państw, murów ani miast moc mu się opiera.

Jak widać próbę alegorycznego wyróżnienia istoty i natury czasu polski encyklopedysta przeszedł pomyślnie zarówno jako wykładowca naukową sciencję popularyzator wiedzy, jak i jako autor nadający swemu tekstowi kunsztowną

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże, s. 534.

oprawę artystyczną. W analizowanym fragmencie *Nowych Aten* pojawiają się obiegowe „tradycyjne wątki”, np. wspomniane już przemijanie politycznych potęg: Ilijum Kartaginy, Rzymu, zachowanie pamięci o nich, traktowanie ich jako godnych naśladowania organizmów państwowych, np. Rzym wzorem ustroju republikańskiego. Ze starożytnych przekazów literackich i historycznych wydobywano wzory osobowe cnotliwych mężów, bohaterów, przywoływanych dla kontrastu w zestawieniu z współczesnymi, którzy żyją niegodziwie i nieetycznie. Chmielowski kilkakrotnie mówił o przemijaniu potężnych państw tego świata:

A dopieroż tyle było ateńskich, lacedemońskich, rzymskich *latissime* (szeroko) panujących rzeczypospolitych, które rządziły władzą, zwyciężały orężem, żyły wolnością<sup>38</sup>.

Widać, że jako popularyzator wiedzy pragnął skłonić czytelników swego kompendium do głębszych refleksji historiozoficznych nad tym, że *tempus edax rerum*, również potężne państwa. Podawał dużo faktów historycznych z dziejów Rzymu, słynącego z ustroju republikańskiego i umiłowania wolności, do czego polska szlachta nieustannie się odwoływała. Książd Benedykt, dbały o stosowanie chwytów literackich ułatwiających mu komunikację z czytelnikiem, lubował się we wszelkiego rodzaju grach słów. Tłumaczył zawile sprawy używając paronomazji. Ta figura stylistyczna znalazła odpowiednie zastosowanie, gdy encyklopedysta wyjaśniał etymologię użytych wyrazów, służące uwypukleniu ukrytych znaczeń i powiązań pomiędzy omawianymi problemami. Naturalnie argumenty pochodzą z dziejów Rzymu:

A jak tylko umbra, a bardziej larwa niewoli w senat rzymski (mówiąc in particulari – w szczególności) zawierać poczęła, katem się stała na Katona, wolności rzymskiej obrońcę, jako przyznaje wielki sensat, bo Seneka: *Simul ista extincta sunt et libertas et Catos, neque enim libertas sine Catone, neque Cato sine libertate satre potuit* (jednocześnie zgasła ta dwójca: wolność i Katon, ani bowiem wolność nie mogła istnieć bez Katona, ani Katon bez wolności.

Polski „brylant nieoszacowany [...] wolność złota” wywodzi się z tych pięknych tradycji republikańskiego Rzymu.

Roma osiągnęła *immortalitas*, a jej kontynuatorką jest Rzeczpospolita. Pisał o tym wojewoda sandomierski, Piotr Zborowski: „Nie nowinać to była u przodków naszych, że królowie marli i mrzeć muszą, ale tak rozumieli, że Rzeczpospolita ich była i być ma nieśmiertelna”<sup>39</sup>.

Rzeczpospolita szlachecka (łac. *respublica, civitas libera* <popularis>), była oparta na modelu ustrojowym republikańskiego Rzymu, nawet przejęła stamtąd system głosowania. Pisał o tym Janusz Tazbir:

[...] starożytność nie zdobyła się nigdy na system wyborów pośrednich, bo brali w nich udział wszyscy mieszkańcy Aten czy republikańskiego Rzymu, i tak cała okoliczna szlachta zjeżdżała

<sup>38</sup> Tamże, t. IV, s. 365.

<sup>39</sup> Cyt. za: J. Tazbir, *Mysł polska w nowożytnej kulturze europejskiej*, Warszawa 1986, s. 76.

się na sejmiki, a każdy przedstawiciel tego stanu, jeśli tylko oczywiście miał po temu chęć, czas, no i – pieniądze, mógł wziąć udział w elekcji<sup>40</sup>.

Kolejny aspekt kultywowania antycznej tradycji w Rzeczypospolitej, podkreślanie więzi pomiędzy starożytnym Rzymem a szlacheckim narodem to genealogia rodów. Fantazjowano „poważnie” na temat związków krwi polskich znakomitych domów z rodami rzymskich arystokratów. „Toteż rodowód pewnej czci herbów szlacheckich wywodził się rzekomo z najbardziej starożytnych państw, jak Egipt, Scytia, Izrael, Kartagina, Persja, Lidia, Grecja i Rzym. Jednak największa grupa wiąże się z tym ostatnim państwem, którego dzieje i bohaterowie byli przeciętnemu szlachcicowi najlepiej znani”<sup>41</sup>. Mnóstwo materiałów na ten temat dostarczają staropolskie herbarze, pełne genealogicznego fantazjowania. Badacz tego problemu wyjaśniał:

Twórcy mitów genealogicznych w rozmaity sposób łączyli herb z rzymską historią. Inspirację czerpali oni przede wszystkim z fantazji, którą pobudzało zazwyczaj godło herbowe. Czasami wystarczył jakiś element herbu, aby wokół niego zbudować fantastyczne dzieje osadzone rzekomo w rzymskiej historii. Innym razem sugestią do snucia rzymskiej genealogii dawało dźwiękowe podobieństwo nazwy herbu do nazwiska znanego z dziejów rzymskich<sup>42</sup>.

Odbicie tej mitomanii genealogicznej znajdujemy w licznych tekstach literackich. Magnaci chętnie widzieli także paralele antyczne w tekstach panegirycznych, okolicznościowych, w legendach herbowych. Wykład antycznej genealogii przejawiał się także w dziełach architektonicznych, rzeźbiarskich i malarskich<sup>43</sup>.

Szlachta polska powszechnie żywiła przekonanie o tym, że ustroj państwowi Rzeczypospolitej „był wierną kopią i kontynuacją ustroju republikańskiego”<sup>44</sup> starożytnego Rzymu. Sławiono potęgę jego osiągnięć artystycznych. [...] W świecie sztuki *imperium Romanum* podbiło sobie więcej prowincji, niż ich miało w czasie największej rozciągłości terytorialnej” – oceniał Tadeusz Sinko<sup>45</sup>. Tradycja kultury antycznej dominowała przez wieki. Zwracano uwagę z jednej strony na ciągłość, kontynuację pewnych zjawisk, z drugiej strony na ich zmienność. Tłumaczono, że „Rzym nowy szczęśliwszy nad stary”<sup>46</sup>, że w „Rzymie zwyciężonym

<sup>40</sup> Tamże, s. 67.

<sup>41</sup> I. Lewandowski, *Rzymska i rzymsko-sarmacka genealogia rodów szlacheckich w niektórych herbarzach staropolskich*, [w:] *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*, red. Jerzy Topolski, Łódź 1981, s. 228.

<sup>42</sup> Tamże, s. 231.

<sup>43</sup> Tamże, s. 248. Por. także: M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław 1990.

<sup>44</sup> Cyt. z: T. Bieńkowski, *op. cit.*, s. 311; por. także: J. Tazbir, *Polski renesans wobec przeszłości*, [w:] *Jan Kochanowski i kultura odrodzenia. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Uniwersytet Warszawski w dniach 19 do 21 marca 1981 roku w Warszawie*, pod red. Zdzisława Libery i Macieja Żurowskiego, Warszawa 1985, s. 31–47.

<sup>45</sup> T. Sinko, *Refleksy Rzymu w poezji polskiej*, [w:] tenże, *Antyk w literaturze polskiej*, Warszawa 1988, s. 205.

<sup>46</sup> Por. A. Litwornia, *W Rzymie zwyciężonym Rzym niezwytyczony. Spory o Wieczne miasto (1575–1630)*, Warszawa 2003, s. 141. (Studia Staropolskie. Series Nova, t. III (LIX).

Rzym niezwykczony<sup>47</sup>. Snuto refleksje nad jego ruinami. W literaturze często pojawiała się pochwała potężnego imperium i miasta, które *tempus edax*, ale pamiętać o nim i o jego wielkości pozostała. Nadal jego imię kojarzyło się z potęgą, godnością, wielkimi dokonaniem ludzkości. Wykazywano niekłamany podziw dla doskonałości Rzymu republikańskiego, jego ustroju, spuścizny intelektualnej, imponujących budowli, wielkości kultury, uznanie, wręcz kult wielkiego imperium, władającego całym światem.

Staropolski dyskurs o tradycji antycznej, o naturze czasu, o jego niszczącej sile toczył się w *Nowych Atenach* na kilku płaszczyznach. Chmielowski zaświadczył w swym dziele, że w jego, księdza Benedykta systemie aksjologicznym antyk jest wiecznie żywy. Jego dorobek intelektualny stanowi źródło wszelkiej mądrości i wartość najwyższą, przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Rzym jest dla wszystkich symbolem wielkich czynów, wiekopomnych osiągnięć, wzorcem do naśladowania, również w zakresie ustroju państwowego. Pisał, że „brylant nieoszacowany Korony Polskiej – wolność złota”. Chmielowski wyczulony na piękno klasycznej łaciny, intelektualista, kultywował piękno Cycerońskiej prozy, był admiratorem rzymskiej poezji. Polski encyklopedysta we wszystkich tomach swego *opus magnum* wykazywał, że „stary wiek nad nowy jest polerowniejszy”, że jest on skarbnicą wszelkiej mądrości, źródłem wzorów literackich i wzorców osobowych, co krok nasuwały mu się „starożytne komparacje” z wydarzeniami współczesnymi w różnych dziedzinach życia: teorii państwa, prawa, wychowania, nauki o literaturze i praktyki literackiej.

---

<sup>47</sup> M. Sęp-Szarzyński, *Epitafium Rzymowi*, [w:] tenże, *Rytmy albo wiersze polskie oraz cykl erotyków*, oprac. i wstępem opatrzył Julian Krzyżanowski, Wrocław 1973, s. 52 (BN I 118).